

Grzegorz Hołub

OD FILOZOFII CZŁOWIEKA DO FILOZOFII OSOBY LUDZKIEJ W MYŚLI KAROLA WOJTYŁY

Wprowadzenie

Takie jak w tytule sformułowanie tematu wydaje się mało zrozumiałe. Dla wielu czytelników dzieł Karola Wojtyły jedno oznacza drugie – filozofia człowieka to po prostu filozofia osoby ludzkiej. Pojęcia „człowiek” i „osoba” wydają się synonimami, stąd refleksja nad jednym i drugim w istocie dotyczy tego samego. Jednak zagadnienie jest bardziej złożone, tak u tego autora, jak i w refleksji współczesnej. W samej filozofii bowiem od długiego czasu rozróżnia się nie tylko powyższe terminy, ale i to, co one oznaczają. Szczególnie w filozofii anglosaskiej, podział ten święci swoiste tryumfy, a skutkuje to bardzo pragmatycznymi konsekwencjami w etyce praktycznej, jaką jest na przykład bioetyka. Można tu chociażby wskazać na popularną tezę naturalistów, że nie każdy człowiek jest osobą, że może się nią stać, ale nie musi; co więcej – że przestaje być osobą na pewnym etapie swego życia, jak na przykład w stanie zaawansowanej demencji czy choroby Alzheimera.

Karol Wojtyła nie odnosi się wprost do tych współczesnych debat. Nie ma u niego przeciwstawienia jednego pojęcia drugiemu. Unika on więc dialektycznego napięcia pomiędzy człowiekiem a osobą. Jednak zarazem wpisuje się w długą tradycję filozofii osoby, gdzie obecne jest ważne twierdzenie, iż bycie osobą ludzką, to coś więcej niż bycie człowiekiem, naturą ludzką – nawet zindywidualizowaną naturą ludzką. Myśliciel ten jednak nie tylko reprezentuje pewną tradycję myślenia, ale jest baczny obserwatorem świata ludzkiego. Można więc powiedzieć, że w swojej oryginalnej koncepcji personalistycznej odwołuje się do naszej intuicji i zdroworozsądkowego rozumienia osoby, i na tej bazie podejmuje próbę jej adekwatnego opisu.

Zainteresowania człowiekiem

W 1968 roku kard. Karol Wojtyła napisał list do znanego teologa francuskiego Henri de Lubaca, czyniąc przy okazji dosyć osobiste wyznanie:

poświęcam swoje nieliczne momenty czasu wolnego pracy, która jest bliska mojemu sercu, a która dotyczy metafizycznego znaczenia i tajemnicy osoby. Zło naszych czasów polega na degradacji a nawet zatarciu wyjątkowości osoby ludzkiej. Tej dezintegracji zaplanowanej przez ateistyczną ideologię musimy przeciwstawić pewien typ rekapitulacji nienaruszalnej tajemnicy osoby, zamiast stereotypową polemikę¹.

Wojtyła miał świadomość, że zmaganie się z kulturą „śmierci człowieka”, ze swoistym ogłoszeniem, że „człowieka już nie ma” (a pozostał na przykład tylko strumień świadomości albo stosunki społeczne) wymaga czegoś więcej, niż proste zakwestionowanie takich narracji. Chodziło o wypracowanie nowej pogłębionej wizji osoby, która otworzy nowe horyzonty i przyniesie nowe inspiracje.

Tamta wypowiedź Karola Wojtyły wydaje się także dzisiaj całkiem aktualna. Nadal bowiem zmagamy się z kontynuacją owej antyhumanistycznej postawy, która obecna jest chociażby we wspomnianym na początku nurcie naturalizmu. Jednak głos krakowskiego myśliciela ujawniał nade wszystko, jak ważne i głębokie było jego zainteresowanie człowiekiem i osobą ludzką. Co więcej, w odzyskaniu i pogłębieniu właściwego rozumienia człowieka widział Wojtyła argument do odparcia tendencji totalitarnych: kiedyś tzw. „twardego” totalitaryzmu (marksistowskiego); dzisiaj – moglibyśmy dodać – totalitaryzmu „miękkiego” (np. poprawności politycznej).

Można powiedzieć, że zainteresowanie człowiekiem i osobą u Karola Wojtyły nie rozpoczęło się wraz z jego posługą duchownego, biskupa, kardynała czy papieża. Patrząc na jego życiorys uświadomiamy sobie, że jego poszukiwania w tej dziedzinie zaczęły się o wiele wcześniej: w czasie studium literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, w zaangażowaniu w teatr rapsodyczny w czasie wojny; nawet w pochylaniu się nad dziełami św. Jana od Krzyża podczas spotkań z Janem Tyranowskim, gdzie odkrywane doświadczenie mistyczne było poszukiwaniem drogi do Boga, ale też odsłaniało człowieka człowiekowi².

¹ Cyt. za: J. F. Crosby, *The Personalism of John Paul II*, Steubenville 2019, s. 9.

² Zob. G. Hołub, T. Biesaga, J. Merecki, M. Kostur, *Karol Wojtyła*, Kraków 2019, s. 12-13.

Od filozofii bytu ludzkiego do filozofii osoby

Dla wielu mówienie o człowieku oznacza po prostu mówienie o ludzkiej osobie i odwrotnie. W filozofii nie jest to jednak oczywiste. I to nie tylko ze względu na panującą w środowisku naturalistycznym współczesną modę do oddzielania człowieka od osoby, ale z powodów jeszcze bardziej podstawowych. Odkrycie istnienia człowieka nie oznacza jeszcze odkrycia, że jest on ludzką osobą, co – jak oznacza polski źródłosłów – wskazuje na osobność, jedyność i niepowtarzalność istnienia. Jak powie Karol Wojtyła w książce *Miłość i odpowiedzialność*:

wyraz „osoba” został ukuty w tym celu, aby zaznaczyć, iż człowiek nie pozwala się bez reszty sprowadzić do tego, co się mieści w pojęciu „jednostka gatunku”, ale ma w sobie coś więcej, jakąś szczególną pełnię i doskonałość bytowania, dla uwydatnienia której trzeba koniecznie użyć słowa „osoba”³.

W myśli Karola Wojtyły dostrzegamy następującą ewolucję: od opisu istoty ludzkiej jako człowieka do jej ujęcia jako osoby. Nie jest to oczywiście takie przejście, które porzuca wcześniejsze odkrycia; raczej należałoby mówić o pewnym przesuwaniu akcentu z człowieka na osobę ludzką. Spróbujmy to prześledzić.

W ważnym artykule tego filozofa „Podmiotowość i «to, co nieredukowalne» w człowieku” pojawiają się dwa modele istoty ludzkiej, które omawia i poniekąd ze sobą kontrastuje. Chodzi o „typ kosmologiczny” i „typ personalistyczny” w rozumieniu człowieka. Wojtyła mówi, że cechą charakterystyczną typu kosmologicznego jest ukazanie człowieka jako bytu redukowalnego, to znaczy takiego, który daje się sprowadzić do reszty świata, czyli do świata pozaludzkiego. Cechą natomiast typu personalistycznego jest prezentacja istoty ludzkiej jako nieredukowalnej, tzn. niesprowadzalnej do tego co pozaludzkie, tworzące przyrodę i kosmos⁴.

Typ kosmologiczny, według Karola Wojtyły, ma swoje korzenie w myśli Arystotelesa, w której człowiek ujmowany był jako *animal rationale*. Krakowski filozof mówi, że w tym stanowisku „człowiek był nade wszystko przedmiotem, jednym z przedmiotów świata, do którego widzialnie przynależy. Tak rozumiana przedmiotowość wiązała się z ogólnym założeniem redukowalności człowieka”⁵. W podejściu Arystotelesowskim człowiek jest co prawda podmiotem – podmiotem metafizycznym *suppositum* (podmiotem istnienia i działania), jednak jego podmiotowość osobowa jest tu jakby niewidoczna. *Suppositum humanum* w definicji *animal*

³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 24.

⁴ K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne w człowieku”*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 433-443.

⁵ K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne w człowieku”*, dz. cyt., s. 437.

rationale to wskazanie na człowieka jako na istotę żyjącą, różniącą się w stosunku do innych bytów ożywionych posiadaniem rozumu. Takie podejście do człowieka pojawia się w serii wykładów z roku 1949 wygłoszonych przez Karola Wojtyłę dla grupy duszpasterstwa akademickiego w parafii św. Floriana, które później zostały ujęte w publikacji *Rozważania o istocie człowieka*⁶.

We współczesnej filozofii mamy do czynienia z bardziej radykalną tendencją do redukcjonowania człowieka. Na przykład w nurcie etyki środowiskowej zwanej bio-centryzmem człowiek to tylko jeden z gatunków zamieszkujących planetę ziemską; w transhumanizmie to promocja tzw. postczłowieka, który może być cyborgiem, komputerem czy robotem. Można tu więc dostrzec bardzo poważne odejście od widzenia człowieka, jako kogoś szczególnego („któż jak człowiek!”) w stronę fascynacji światem ludzkich wytworów („któż jak maszyna!”).

Karol Wojtyła jest jednak świadomy, że przedmiotowość ludzkiego istnienia nie oddaje całej prawdy o człowieku. Musimy podjąć wysiłek dotarcia do jego subiektywności: do tego, co ujawnia najpełniej jego jedyność i niepowtarzalność. Temu postulatowi wychodzi naprzeciw personalistyczny model człowieka. Podstawowym elementem, który tu rządzi jest kategoria przeżycia i doświadczenia. Człowiek nie tylko istnieje i działa w świecie w sposób specyficzny, to znaczy kierując się np. kreatywną racjonalnością, ale też doświadcza i przeżywa to swoje istnienie i działanie. Osoba w tym modelu to konkretne „ja” – samoświadome i przeżywające siebie.

W tej nowej perspektywie, człowiek odkrywa, że jest sobie samemu dany (poznawczo, doświadczeniowo), ale i zadany. Konsekwentnie osoba odkrywa, że wezwana jest do samo-posiadania i samo-panowania, do aktywnego podjęcia tego, co w wewnętrznym doświadczeniu się przed nią otwiera. Filozof ten powie, że człowiek jawi się samemu sobie

jako ten, który stale samemu sobie jest zadawany, który musi stale potwierdzać, sprawdzać, a przez to samo niejako stale „zdobywać” dynamiczną strukturę swego „ja”, daną mu jako „samo-posiadanie” i „samo-panowanie”⁷.

Pójście tą drogą to formowanie się i wyłanianie podmiotu osobowego

To zaakcentowanie podmiotu osobowego, który kształtuje się w przestrzeni doświadczenia to skutek otwartości Wojtyły na bogactwo osoby, które objawia

⁶ K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, Lublin–Rzym 2016.

⁷ K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne w człowieku”*, dz. cyt., s. 441.

się w samodoświadczeniu, ale i w spotkaniu z drugim człowiekiem. Myśliciel ten, kiedy pracował nad swoją pracą habilitacyjną przeanalizował dobrze myśl znane go fenomenologa niemieckiego Maxa Schelera. Co prawda, ocenia go negatywnie za niedostrzeżenie funkcji sprawczej osoby w działaniu etycznym, ale zarazem przejmuje od niego coś ważnego. Chodzi o docenienie i poważne potraktowanie sfery przeżyciowej dla faktu stawania się osobą⁸.

Osoba ludzka – wizja realistyczna

Wojtyła przesuwając akcent z przedmiotowego ujęcia osoby na ujęcie podmiotowe. Odrzuca więc pogląd, że osobę można adekwatnie opisać w kategoriach przedmiotowo-objektywnych. Osoba jest kimś więcej niż rzeczą przynależącą do świata materialnego. Jednak zarazem myśliciel ten stroni od wizji osoby, jako rzeczywistości ograniczonej do świata wewnętrznego człowieka – zamkniętej w swoistej wewnętrzności egzystencji. Osoba to nie Kartezjańskie *res cogitans* – poza-światowy duch ukryty w sferze wewnątrz-przeżyciowej. Wojtyła unika więc dwóch skrajności, które mogą zdeformować prawdę o osobie. Ani samo podejście redukcyjne, ani wyłączone zaakcentowanie tego, co nieredukowalne nie objawia nam osoby. Filozof powie, że „[doświadczenia człowieka] nie można skompletować na drodze samej redukcji, nie można też pozostawać w obrębie samego «tego, co nieredukowalne» (bo to oznaczałoby niezdolność wyjścia z czystego «ja») – trzeba poznawczo dopełniać jedno drugim”⁹.

Wojtyła przyznaje, że w tej równowadze należy przyznać nieco więcej miejsca temu, co nieredukowalne. Jednak jego wizja osoby to połączenie typu kosmologicznego z typem personalistycznym. Zadanie wykazania, że jest to możliwe i owocne dla pełniejszego rozumienia osoby autor ten podjął w dziele *Osoba i czyn* (szczególnie jego analizy skierowane na wykazanie komplementarności podmiotu metafizycznego *suppositum* i podmiotu osobowego)¹⁰.

Możemy zapytać czy jest to przedsięwzięcie dokończony? Sam Karol Wojtyła sugeruje, że w niektórych punktach refleksja ta wymaga dopełnienia. Jest tu pokazana pewna droga odczytywania osoby ludzkiej i poszukiwanie właściwych narzędzi teoretycznych, aby ją lepiej zrozumieć. Nie możemy tu jednak mó-

⁸ Zob. K. Wojtyła, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*, [w:] K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności*, Lublin 1991, s. 11-128.

⁹ K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne w człowieku”*, dz. cyt., s. 440.

¹⁰ Szczególnie istotny jest tu rozdział II: „Analiza sprawczości na tle dynamizmu człowieka”. Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, [w:] *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 109-149.

wić o osiągnięciu mety – osoba stale jawi się jako tajemnica. Tak więc stoimy przed ciekawym projektem osoby, inspirującym do dalszych badań i poszukiwań. Większość sporów współczesnego świata, mająca miejsce w bioetyce, ekologii czy etyce społecznej, to spory, których osią jest rozumienie człowieka-osoby. Im lepiej wiemy kim jesteśmy, tym dojrzalej uczestniczymy w tych istotnych debatach. Antropologia Karola Wojtyły może być tu cennym wsparciem i przewodnikiem.

Zakończenie

Ukazanie tego, jak w swoich analizach Wojtyła przechodzi od koncentracji nad człowiekiem do koncentracji nad osobą ludzką skłania do postawienia bardziej ogólnych tez. Otóż dostrzegamy pewną ewolucję jego poglądów filozoficznych od tomizmu ścisłego do tomizmu otwartego, który przyjmuje postać personalizmu. Dwa punkty, które symbolizują tę transformację to z jednej strony książka *O istocie człowieka*, a z drugiej pozycja *Osoba i czyn*. Wspomniana ewolucja była spowodowana, w znacznej mierze, coraz lepszym i głębszym rozumieniem przez Wojtyłę człowieka oraz świadomością, że jego dalsze zrozumienie wymaga nowych narzędzi poznawczych. Stąd personalizm posiłkuje się osiągnięciami tak tomizmu, jaki i fenomenologii, a także filozofii dialogu. Nie wystarczy tylko rozumieć osobę jako byt substancjalny, ale należy zwrócić uwagę na to, jak osoba dojrzewa, dąży do swej pełni i osiąga samospełnienie. Bez odniesienia do doświadczenia, które dopełnia obraz struktur metafizycznych, trudno jest zrozumieć złożoność osoby i jej swoistą tajemnicę.

Inną ważną tezę, którą można postawić na zakończenie naszych rozważań jest wskazanie na centralną rolę rozważań nad osobą w myśli filozoficznej Karola Wojtyły. Otóż patrząc na całość jego dorobku, widzimy wiele dzieł o charakterze etycznym; one nawet wybijają się jako te pierwsze w porządku chronologicznym, ilościowym, a być może nawet i istotnościowym. Jednak wrażenie to jest nieco pozorne: filozof ten dojrzewał bowiem w swym namyśle i jego dojrzałość filozoficzna przypada raczej na okres, kiedy pisał dzieło *Osoba i czyn*. Oznacza to, że refleksja nad osobą ludzką jest tym jego największym osiągnięciem. Etyka jako namysł nad moralnością dopełnia jego filozofię osoby. Moralność bowiem wpisuje się w dynamiczny aspekt osoby – czyli to, jak ona się staje, jak dąży do swej osobowej pełni. Jak twierdzi Wojtyła: „moralność jest rzeczywistością, która wchodzi w rzeczywistość ludzkich czynów jako swoiste *fieri* podmiotu – *fieri* najgłębsze, najistotniej związane zarówno z jego naturą czyli człowieczeństwem, jak też z faktem, że jest on osobą”¹¹. Można więc powiedzieć, że u Wojtyły antropologia filozoficzna stoi

¹¹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 147.

przed etyką i nią się posługuje; etyka z kolei dopełnia rozważania antropologiczne i ukazuje osobę w jej intencjonalnym i samokreatywnym spełnieniu.

Abstract

From the Philosophy of Man to the Philosophy of the Human Person in the Thought of Karol Wojtyła

This chapter deals with Karol Wojtyła's interest in who the human being and the human person is. It shows how the Polish thinker developed his understanding of the human reality: from a strictly Thomistic approach to a position typical for personalism. This important passage is chiefly marked by a realization that the human person is someone more than an object of this world, that he possesses a unique, spiritual sphere called interiority. At the same time, in the chapter is stressed Wojtyła's attitude aimed at avoiding extreme solutions. On the one hand, the person is someone more than his body and, on the other, he cannot be identified with the spirit and consciousness. The chapter also argues that Wojtyła's realist perception and interpretation of the person can bring with it a vital support for many discussions revolving around the place the human being occupies and should occupy in the contemporary world.

Keywords: Karol Wojtyła, the human being, the human person, personalism